№ 7. WARSZAWA, DNIA 8 KWIETNIA 1926 ROK II.

TREŚĆ NUMERU:
I. Od Redakcji. II. Ubezpiecz. społeczne w Anglji. III. Projekt umowy z K. Ch. IV. Zatarg dr. Grodeckiego z lekarzami-dentystami. V. Przegląd piśmiennictwa. VI. Korespondencje: 1. Lublin. 2. Łódź. VII. Wiadomości bieżące. VIII. Cavete collegae. IX. Drobne wiadomości.

LEKARZ KASY CHORYCH

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 2. Tel. 164-50.
Prenumerata kwartalnie 6 zł., (dla lekarzy warszawskich 5 zł.), rocznie 24 zł., numer pojedyńczy 2 zł. Konto czekowe P. K. O. 11.800.

Pan Rudnicki, kierownik biura dzielnicy K.Ch. na Marjańskiej, rozgniewany tem, że „Lekarz Kasy Chorych" uwydatnił fakt wykorzystania przez p. Rudnickiego stosunków jego jako członka Zarządu Kasy Ch. w celu otrzymania intratnej w niej posady, miota się na prawo i na lewo i nazywa „Lekarza Kasy Chorych" żydowsko-bolszewickiem pismem. Zaznaczyć tu przedewszystkiem musimy, że szereg artykułów w „Lekarzu Kasy Chorych" o d-rze Grodeckim pisali członkowie tej samej partji, do której należy ten pur sang chadek, potomek **Chaima Rudnickiego** i rabbiego Nachmana. Pan Rudnicki chce w ten sposób odwrócić uwagę od tego, że jest on potomkiem Chaima Rudnickiego i rabbiego Nachmana. Nie robimy z tego powodu zarzutu p. Rudnickiemu, ale nie możemy wdawać się w polemikę z osobistością, która wyrok Polskiego Sądu Apelacyjnego, wyjaśniającego, że lekarz naczelny K. Ch. nie ma prawa wtrącać się do lekarzy, nazywa bolszewickim, a Związek Lekarzy Państwa Polskiego instytucją bolszewicką. Natomiast zawsze potępiać będziemy wszelkie *geszefciarstwo*, jak np. nadużywanie zaufania wyborców w celu otrzymania intratnej posady, choćby to był potomek samego **Chaima Rudnickiego** i kuzyn rabbiego Nachmana. Pan Rudnicki ma słuszność, że to żydostwo. Sądzimy, że p. Rudnicki nie zmusi nas do dalszych rewelacji, bo „Lekarz Kasy Chorych" ma inne zadania niż tego rodzaju polemikę.

I. OD REDAKCJI.

Pół roku minęło od czasu powstania „Lekarza Kasy Chorych“, należy więc uprzytomnić sobie, co dotychczas uskuteczniło nasze pismo.

1) Uwydatniło ono rolę partji politycznych, a w tem stosunek Zarządów K. Ch. do lekarzy i zwróciło uwagę na grożące stąd niebezpieczeństwo dla stanu lekarskiego — na widmo ujarzmienia stanu lekarskiego przez chamstwo, które chce nałożyć łapy na inteligencję.

2) Stoi ono na stanowisku obrony ubezpieczenia społecznego, lecz nie w tej, utworzonej na kolanie i będącej igraszką w rękach partji politycznych, postaci, jaką one mu nadały w celach demagogji, a takich K. Ch., których jedynym celem jest zdrowie niezamożnych warstw i zależne od tego zdrowie całego społeczeństwa.

3) Nawoływało ono do zjednoczenia się wszystkich lekarzy kasowych w jednym Związku Lekarzy P. P., co jedynie może doprowadzić do tego, by stan lekarski zajmował, wobec walki z nim Zarządów Kas, należne mu w społeczeństwie stanowisko.

4) Broniło godności stanu lekarskiego.

5) Wydrukowało cały szereg pogadanek o ubezpieczeniu społecznem wogóle, w celu zaznajomienia z tą sprawą lekarzy, mało co do tego uświadomionych.

6) Omawiało urządzenie ubezpieczenia społecznego w rozmaitych krajach europejskich i tą drogą zwracało uwagę na to, jak Kasy powinny być urządzone u nas.

7) Domagało się, by w Zarządach Kas Chorych mieli przedewszystkiem głos lekarze i by Kasy Chorych przeszły pod zarząd Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.

8) Ostrzegało przed systemem ambulatoryjnym i wysuwało na pierwsze miejsce wolny wybór lekarza, jako jedyną formę, odpowiadającą dobru społecznemu, kieszeni ubezpieczonych i sprawiedliwości.

9) Przytoczyło cały szereg danych statystycznych co do frekwencji chorych, liczby i trwania zachorzeń u nas i zagranicą — danych, które mogą służyć za podstawę do dalszych prac nad rozwojem K. Ch.

10) Wykało po raz pierwszy, że w Warszawskiej K. Ch. jest 3—4 razy więcej urzędników niż lekarzy i że Zarząd K. Ch. wydaje na administrację 23% wszystkich wydatków, a więc więcej niż na zasiłki dla chorych (w Niemczech około 5%).

11) Wyświetliło sprawę wynagrodzenia lekarzy w K. Ch. m. W. i dowiodło, że wynosi ono, nie jak twierdził Zarząd Kasy, dwadzieścia kilka %, lecz najwyżej 10%, podczas gdy zagranicą wynagrodzenie lekarzy wynosi 25—38%.

12) Umieszczało sprawozdania ze stosunku K. Ch. do lekarzy w całym szeregu miast prowincjonalnych.

13) Zwracało uwagę na wszelkie malwersacje, popełniane w K. Ch., a przedewszystkiem w K. Ch. m. Warszawy.

14) Domagało się wyboru ludzi z wyższem wykształceniem na posadach dyrektorów, co naturalnie pp. dyrektorom K. Ch. m. W., nie posiadającym nawet średniego wykształcenia, w smak nie poszło.

15) Oświetlało, z punktu widzenia Sądów Państwowych, całą nieprawocządność Zarządu K. Ch. m. Warszawy, i wskazywało lekarzom K. Ch. w innych miastach, jaką należy zawierać umowę. Wchodziło w kontakt z ugrupowaniami lekarzy K. Ch. na prowincji, w celach informacji i uświadamiania.

16) Piętnowało wszystkich lekarzy, wyłamujących się z pod solidarności zawodowej i prowadzących tą drogą do upośledzenia stanu lekarskiego nietylko pod względem materjalnym, lecz pod każdym wogóle względem.

17) Zwracało uwagę na niebezpieczeństwo, grożące stanowi lekarskiemu ze strony lekarza naczelnego K. Ch. m. W., dr. Grodeckiego, znajdujące swój wyraz bądź w wydawaniu osławionych okólników, bądź w szerzeniu demoralizacji śród lekarzy K. Ch., których stara się on, w myśl zasady: „divide et impera“ podzielić na dwa obozy.

18) Przez zwracanie uwagi na nielegalne odraczanie wyborów do Rady K. Ch. m. Warszawy skłoniło odpowiednie władze przynajmniej do pozoru, że chcą takowe przyśpieszyć wbrew dążeniu obecnego Zarządu Kasy, któryby chciał, bo mu to *na rękę,* pozostać jak najdłużej, na swych stanowiskach.

19) Broniło ośmiogodzinnego dnia pracy dla robotników, jako ogólnego prawa człowieka i warunku niezbędnego dla zdrowia ciężko pracujących fizycznie członków społeczeństwa.

20) Czyniło to wszystko, choć wiedziało, że stanie się przedmiotem napaści ze strony zarówno Zarządu K. Ch. m. W., jak i jego satelity w osobie d-ra Franciszka Grodeckiego, stojącego w obronie Zarządu Kasy wbrew interesom stanu lekarskiego i społeczeństwa. Lecz walka ta nie odstraszyła i nie odstraszy pisma od obrony sprawy, którą uważa za słuszną dla stanu lekarskiego i dla społeczeństwa pożyteczną.

Żałować musimy, że walka z Zarządem Kasy Ch. m. W. i jej naczelnym lekarzem dr. Grodeckim zajmuje nam tyle miejsca i czasu. Ale to nie nasza sprawa osobista, to niebezpieczeństwo dla całego stanu lekarskiego.

Jeżeli pismo nasze osiągnęło pewien sukces, to zawdzięczać to musimy łaskawej współpracy całego szeregu kolegów, rozsianych po całym

kraju, którzy poświęcili czas i pracę dla sprawy, z którą ich interes osobisty bynajmniej nie jest związany, lecz tylko ze względu na dobro stanu lekarskiego, rozumiejąc, że Kasy Ch. w obecnej ich postaci godzą w podstawy istnienia stanu lekarskiego. Dziękujemy im jeszcze raz na tym miejscu za ten bezinteresowny wysiłek. Cały stan lekarski oceni kiedyś, ile dlań uczynili ci cisi pracownicy, co chwile wolne od ciężkich zajęć zawodowych poświęcali, zamiast niezbędnemu odpoczynkowi, tym wzniosłym ideałom. Sztandar wolności zawodu, etyki i wiedzy lekarskiej, działalności na pożytek społeczeństwa zawsze brać lekarska wysoko nosić będzie.

II. O ubezpieczeniach społecznych w Anglji.*)

Ubezpieczenie jest tam przymusowe, lecz niema przymusu przynależenia do danej Kasy, co ma wpływ korzystny na udoskonalenie Kas ze względu na konkurencję. Do Rad K. Ch. należą także lekarze: (2 lekarzy wybierają lekarze danego okręgu, jednego mianuje ministerstwo zdrowia, jednego administracja okręgu) i 1—4 przedstawiciele aptekarzy i kobiet, mianowani przez ministra zdrowia. Kasa załatwia tylko czynności pieniężne, t. j. wydaje zasiłki, świadczeniami zaś niepieniężnemi czyli pomocą lekarską zarządza wyżej wzmiankowana korporacja, skonstruowana, jak widzimy, bardzo rozważnie i prawie zupełnie niezależna od działu wykonującego czynności pieniężne. Przeciwnie, bardzo słusznie, że rada Kasy, jako rozporządzająca świadczeniami nie pieniężnemi, ma przewagę nad działem zasiłków, gdyż główną rzeczą powinny być w Kasach swiadczenia rzeczowe, a nie pieniężne**). W komisji rozdzielczej przy ministerstwie zdrowia, stanowiącej o wydatkach Kasy, zasiadają obok przedstawicieli ministerstwa i rad ubezpieczeniowych, także delegaci lekarzy. Tym sposobem lekarze przyjmują także udział w rozdziale pieniędzy. To jest naturalnie b. pożyteczne: należyte zużycie pięniędzy kasowych może mieć miejsce tylko wtedy, gdy się wysłucha zdania fachowca w sprawach lecznictwa, a nie tylko fachowca w sprawach administracji, co u nas tymbardziej jest niezbędne, że nasi administratorzy kasowi wcale nie są fachowcami nawet w dziale administracji. Tą drogą lekarze biorą na siebie współodpowiedzialność za zdrową politykę finansową Kas i jej sprawność; i tą drogą następuje korzystne ze wszech miar współdziałanie wszystkich głównych czynników w Kasach Chorych.

Główną cechą angielskiego ubezpieczenia od choroby jest dążenie,

*) Por. „Lek. K. Ch. Nr. 1.

**) To zdanie wypowiedział również międzynarodowy urząd pracy w Genewie. („Lek. K. Ch." Nr. 5, str. 12).

aby Kasy nie miały zbyt dużo władzy. Dlatego też składki wraz z dodatkiem ze strony państwa wpływają nie do K. Ch., lecz do Kasy Centralnej (National Health Insurance Fund), która dopiero przekazuje każdej kasie sumy potrzebne na wypłaty. *Z lekarzami Kasy nie mają bezpośrednio nic do czynienia*, pieniądze wypłacają im oddziały Kasy Centralnej (Insurance Commitees), znajdujące się w każdej miejscowości, gdzie są Kasy. Kasy angielskie nie są uprawnione do nadzoru nad czynnością lekarzy i zupełnie nie mają prawa rozstrzygać, czy czynności lekarzy pogwałciły prawa gospodarki ekonomicznej, co do czego, jako organ nie lekarski, nie są wcale powołane*). Komisje kontrolujące pretensje ubezpieczonych co do wypłaty zasiłków, leczenia i t. p. składają się nie z lekarzy, mianowanych przez Kasy, lecz wybranych przez zespół lekarski, co daje ubezpieczonemu większą gwarancję sprawiedliwości. Wyłączenie lekarza z listy lekarzy kasowych należy do kompetencji ministra zdrowia, co jest słuszniejsze niż w Niemczech, gdzie sprawę ostatecznie rozstrzyga ministerstwo pracy, oceniające te sprawy, co do których nie może być kompetentne, z zupełnie innych punktów widzenia, wykrzywiającego zapatrywania na czynności lekarza, bo wychodzi ono z nastawienia obcego sprawie lekarskiej — administracyjnego, materjalnego i techniczno-ubezpieczeniowego. Z 39,000 lekarzy, uprawnionych do czynności w Kasach, należało w r. 1924—15,000 lekarzy. Ponieważ ubezpieczenie angielskie nie obejmuje całokształtu pomocy lekarskiej, lekarz angielski nie jest zmuszony do praktykowania w Kasach, jak to ma miejsce w Niemczech, gdzie lekarz, o ile nie jest urzędnikiem, nie może sobie bez Kasy zdobyć egzystencji; niestety wkrótce i u nas będzie miało miejsce to samo co w Niemczech.

Oprócz wyżej wymienionych ciał, istnieją w Anglji od roku 1913 *przymusowo*, na podstawie prawa, *rady*, *wybrane przez lekarzy* Kas Chorych danego okręgu, do których we wszystkich sprawach lecznictwa *muszą* się zwracać rady Kas Ch. To co u nas powstało dobrowolnie (zrzeszenie lekarzy K. Ch.), w Anglji istnieje zatem przymusowo, z tą tylko różnicą, że u nas Kasy neglegują zupełnie Zrzeszenia lekarzy K. Ch. A zatym Zrzeszenia lekarzy K. Ch., z punktu widzenia angielskiego, są nietylko korzystne, lecz wprost niezbędne dla samych instytucji ubezpieczeń społecznych. Przedstawiciele tych rad lekarskich muszą być reprezentowani także we wszelkich podkomisjach i wybierają delegatów do Rady „British Medical Association“ (t. j. do ogólnego związku lekarzy angielskich), uznanej przez ministerstwo zdrowia i prowadzącej pertraktacje w imieniu lekarzy.

---

*) Poglądy te zupełnie są zgodne z treścią motywów wyroku Sądu Apelacyjnego, ogłoszoną w Nr. 5 „Lek. K. Ch.“.

Słusznie mówi Cox*), że względny pokój, jaki panuje w Kasach angielskich, przypisać należy głównie tej okoliczności, że od początku wprowadzenia Kas istnieje wolny wybór lekarza. Również lekarze niemieccy twierdzą, że gdyby to samo było miało miejsce w Niemczech, uniknięto by 25-letniej wojny między lekarzami a Kasą ku pożytkowi społeczeństwa całego. Chory, bez względu na to, czy jest miljonerem czy księciem, ma prawo korzystać z porady tego lekarza, do którego ma zaufanie. Chory chce mieć i musi mieć prawo rozporządzania ciałem i zdrowiem swojem.

Tak postępuje Anglja. Pomimo, iż jest o wiele bogatszą od nas, nie wprowadziła ona odrazu ubezpieczenia od choroby w całej rozciągłości. Jako kraj, opierający się na długoletnim doświadczeniu, czego u nas właśnie brak, uwzględniła ona w swej oględnej polityce socjalnej ogólne stosunki gospodarcze bardziej, niż to miało miejsce u nas, i uniknęła tym sposobem błędów, które myśmy popełnili, a których jasnym dowodem u nas jest stan obecny finansów K. Ch. W Anglji rozstrzyga sprawę rozszerzenia świadczeń, w razie znacznej przewyżki dochodów, ministerstwo zdrowia, podczas gdy u nas Kasy dążą do rozsadzenia ram właściwych celów ubezpieczenia i chcą na własną rękę prowadzić *politykę* gospodarczą. *D. H.*

III. Projekt umowy z Kasami Chorych,

opracowany przez Komisję Pełnomocną, wybraną na Walnem Zebraniu Delegatów Związku Lekarzy P. P. w dn. 6.XII. 1925 r.

Dnia... 192... roku zawarta została pomiędzy Zarządem Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy Państwa Polskiego, reprezentowanym przez P. P. 1) ... zam... 2) ... zam... z jednej strony, a Zarządem Kasy Chorych w... reprezentowym przez P. P... z drugiej strony, umowa treści następującej:

Art. 1. W Kasie Chorych w... mogą pracować wyłącznie lekarze, podani przez Zarząd Związku Lekarzy w... Do pracy w Kasie Chorych uprawnieni są wszyscy lekarze, podani przez Związek.

Art. 2. a) Przyjmowanie chorych przychodnich odbywa się w gabinetach lekarskich. b) Tam, gdzie już istnieją przychodnie, chorzy mogą być przyjmowani w gabinetach i tylko w już istniejących przychodniach.

Art. 3. Naczelnego Lekarza Kasy Chorych w... mianuje Zarząd tejże z pośród 3-ch kandydatów, przedstawionych przez Zarząd (Oddziału, Okręgu) Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Naczelny Lekarz ma przydzieloną przez wspomniany Zarząd Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy Państwa Polskiego Lekarską Komisję Doradczą do spraw organizacji i prowadzenia lecznictwa. Lekarska Komisja Doradcza

*) P. „Lek. K. Ch.“ Nr. 6 str. 9.

składa się z... członków. Przewodniczącym Komisji jest członek, względnie zastępca członka Zarządu Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy P. P.

Art. 4. Wszelkie sprawy personalne, dotyczące lekarzy, jako to: przyjmowanie, przenoszenie, zawieszanie w czynnościach i zwalnianie lekarzy, wyznaczanie i zmiana godzin przyjęć i t. p. mogą nastąpić tylko za uprzednią zgodą Zarządu Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy P. P. W razie nieosiągnięcia porozumienia w powyższych sprawach, rozstrzyga Komisja Pojednawcza (art. 84 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z d. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44, poz. 272). Do czasu rozstrzygnięcia spornej sprawy przez Komisję Pojednawczą, orzeczenie Zarządu Kasy Chorych nie podlega wykonaniu. Apelacja od uchwały Komisji Pojednawczej nie wstrzymuje jej wykonania. W wypadkach wyjątkowych Zarząd Kasy ma prawo zawiesić w czynnościach lekarza, pod warunkiem zawiadomienia o tem w ciągu 24 godzin Zarządu Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy P. P. z podaniem motywów tego zarządzania. W razie sprzeciwu Zarządu Oddziału (Obw. Okr.) Związku L. P. P. zawieszenie lekarza w czynnościach zostaje uchylonem, spór zaś podlega rozstrzygnięciu Komisji Pojednawczej, jak wyżej. Lekarz wykluczony ze Związku Lekarzy Państwa Polskiego zgodnie z § 11 Statutu Związku automatycznie przestaje być lekarzem Kasy Chorych i może być usunięty bez odszkodowania.

Art. 5. Lekarze Kasy Chorych nie mogą przyjmować dłużej nad 3 godziny kolejne w przychodniach Kasy Chorych.

Art. 6. Dyżury lekarskie dla nagłych wypadków winny być utworzone najpóźniej w 3 miesiące po podpisaniu niniejszej umowy w miastach powyżej 50 tys. mieszk.

Art. 7. Lekarze, zatrudnieni w Kasie Ch., mają prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego. Urlop wypoczynkowy miesięczny przysługuje lekarzowi, który pracuje w Kasie Chorych jeden rok. Urlop wypoczynkowy sześciotygodniowy otrzymują lekarze: a) po 5 latach pracy w Kasie Ch., b) w pierwszem pięcioleciu, jednakże najmniej po roku pracy, o ile otrzymują honorarjum nie mniejsze, jak za 4 godziny dziennej pracy w danym roku. Kolejność urlopów ustala Zarząd Kasy w porozumieniu z Zarządem Związku. Okres płatnych urlopów wypoczynkowych obejmuje miesiące: od 1-go maja do 1-go października; urlop ten może jednak, za zgodą lekarza, być udzielonym w każdym czasie. Urlopy wypoczynkowe płatne są według przeciętnej miesięcznej całkowitego zarobku w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przed urlopem. Urlop bezpłatny udzielony będzie lekarzowi każdorazowo, o ile Zarząd Związku dostarczy Kasie Ch. zastępcę. Każde pięciolecie pracy w Kasie Ch. uprawnia lekarza, niezależnie od urlopu wypoczynkowego, do uzyskania za zgodą Zarządu Związku urlopu naukowego na przeciąg 6-iu tygodni. W tym czasie otrzymuje lekarz pobory o 50% wyższe, niż podczas urlopu wypoczynkowego.

Art. 8. Nieobecność lekarza w przychodni w wypadkach usprawiedliwionych (siła wyższa, nadzwyczajne wypadki rodzinne i t. p.) nie pociąga za sobą potrącenia honorarjum lekarskiego. Zakwestjonowanie przez Zarząd Kasy Chorych przyczyny nieobecności lekarza, uznanej za usprawiedliwioną przez Zarząd (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy P. P. podlega rozstrzygnięciu Komisji Pojednawczej.

Art. 9. Lekarze otrzymują wynagrodzenie stałe zgóry, najpóźniej 15-go każdego miesiąca. Wynagrodzenie za specjalne czynności będzie wypłacane zdołu, najpóźniej w 2 tygodnie po przedstawieniu rachunków. W razie uchybienia powyższego terminu, Kasa Chorych obowiązana jest wynagrodzić lekarza za zwłokę w tym samym stosunku, w jakim ma prawo nakładać kary za zwłokę na ubezpieczających za opóźnienie w opłacie składek.

Art. 10. W razie stwierdzonej choroby, lekarze Kasowi otrzymują w ciągu każ-

dego roku chorobowego 100% miesięcznie przeciętnego zarobku z ostatnich 6-ciu miesięcy przed początkiem choroby, w ciągu tylu miesięcy, ile przepracowali półroczy w Kasie Ch., nie dłużej jednak jak 6 miesięcy w ciągu roku. Po tym terminie ubezpieczeni lekarze korzystają z praw ustawowych.

Art. 11. Lekarze Kasy Chorych obowiązani są leczyć jedynie ubezpieczonych w danej Kasie i członków ich rodzin w rozumieniu art. 33-go Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. Ubezpieczeni w innych Kasach mogą być leczeni w Kasie Chorych w... za specjalną opłatą dla lekarza, ustanowioną w porozumieniu Zarządu Kasy Chorych w... z Zarządem Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy P. P. Jeżeli stwierdzonem zostanie, że chorzy nieprawnie korzystali z pomocy lekarskiej w Kasie Chorych w..., ta ostatnia obowiązana jest bezzwłocznie uiścić lekarzowi opłatę za pomoc lekarską według cennika odnośnego Województwa.

Art. 12. W razie śmierci lekarza wypłaca Kasa Chorych rodzinie, utrzymywanej przez zmarłego, najpóźniej w terminie miesięcznym, jednorazowe wynagrodzenie w stosunku miesięcznego przeciętnego zarobku z sześciu ostatnich miesięcy za tyle miesięcy, ile lat pracował zmarły lekarz w Kasie Chorych. Wynagrodzenie to nie może przenosić rocznego zarobku lekarza.

Art. 13. Niniejsza umowa zawarta zostaje na jeden rok, wszakże w razie zmiany Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44, poz. 272) każda strona kontraktująca władna jest rozwiązać niniejszą umowę w trzy miesiące po wejściu w życie nowej ustawy. O ile jedna z kontraktujących stron nie wymówi niniejszej umowy w terminie trzymiesięcznym przed jej ekspiracją, to umowa automatycznie przedłuża się na rok jeden.

Art. 14. Umowa niniejsza sporządzona została w 2 równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden oddany został przedstawicielom Kasy Chorych, drugi zaś przedstawicielom Zarządu Oddziału (Obwodu, Okręgu) Związku Lekarzy P. P.

Za Zarząd Kasy Chorych w...

Za Zarząd Oddziału (Obwodu, Okręgu)
Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

IV.

1. W sprawie zatargu p. Grodeckiego z lekarz.-dentystami.

W oczach Zarządu Kasy dr. Grodecki, jako zdeklarowany wróg zrzeszeń lekarskich, jest tym mężem opatrznościowym, który miał „dać sobie radę“ z lekarzami i lekarzami-dentystami, który potrafiłby usposobić ich do zrezygnowania z dotychczasowej zarówno dla lekarzy jak i dla ubezpieczonych niezgorszej umowy i skłonić ich do zastąpienia jej przez nową, którąby otwierała szerokie pole dla partyjnych popisów Zarządu Kasy i zmierzała ku coraz większemu ujarzmieniu lekarzy przez K. Ch., ze szkodą ich interesów materjalnych, moralnych i intelektualnych.

Sprawa d-ra X., zakończona na jego korzyść wyrokami Sądów Państwowych, w dostatecznej mierze chyba przekonała d-ra Grodeckiego, że z lekarzami wszechnauk medycznych sprawa niełatwa i że wszystkie jego zamierzenia w tym kierunku musiały spełznąć na niczem.

Pozostał jednak świat lekarsko-dentystyczny. Tam miejsce na wzniesienie dlań tronu, tam znajdą posłuch jego rozkazy! Próby powiodły się nadspodziewanie: w myśl przysłowia „divide et impera“ udało się zasiać ziarno niezgody pomiędzy poszczególnemi grupami lek.-dentystów, a nielegalne wymówienia stanowisk, przenoszenia z jednej dzielnicy na drugą, redukowanie godzin, zawieszanie w czynnościach, grożenie sądami „dyscyplinarnymi“ i t. p. manipulacje były na porządku dziennym. I tu, jak za dawnych czasów K. Ch., aż nadto uwydatniało się wyróżnianie i uprzywilejowanie przez naczelnego lekarza tych lek.-dent., którzy dobrowolnie nadstawiali karku pod jarzmo Zarządu.

W ten sposób pragnąłby d-r Grodecki wcielać w życie postulaty nowej przez Zarząd wymarzonej umowy. Wprowadziwszy je de facto, należało na wszelki wypadek sankcjonować je formalnie. Nie do czego innego, niż do tej mozolnej pracy destrukcyjnej mógł być mianowany dr. L., tak usilnie przez nacz. lekarza popierany. Istotnie, wkrótce po nominacji d-ra L. na stanowisko kierown. dentyst. K. Ch., przeniesienia sypnęły się jak z rękawa: lek.-dent. M. Ch. zostaje bezpodstawnie zawieszona w czynnościach, kierownik F. B. zostaje usunięty z kierownictwa z racji, że nie dopuścił się chamskiego czynu usunięcia wyżej wymienionej z przychodni dentystycznej; powołanie się zaś lek.-dent. M. Ch. na prawa, przysługujące jej z tytułu umowy, służy p. Grodeckiemu za podstawę do wniosku o wymówienie jej stanowiska. Wreszcie wszyscy dentyści otrzymują trzymiesięczne wymówienie.

Równocześnie z tem przeprowadza się forytowanie pieczołowicie ręką d-ra Grodeckiego hodowanych na terenie Zrzeszenia okazów zwyrodnienia moralnego. A więc 1) lek.-dent. J. S., który przed niedawnym czasem przybył z Bolszewji w stanie opłakanym, dostał się przy poparciu polskich kolegów do Kasy, na polskim chlebie odkarmił się i przyodział, a w końcu zaprzedał się na szkodę polskiej dentystyki za cenę przyobiecanego kierownictwa i 6 godzin ordynacji; 2) lek.-dent. S. K., która zwolniona od pracy na swej dzielnicy z racji nadwichniętej nogi, na rozkaz z Solca momentalnie wyzdrowiała, aby zastąpić nielegalnie zawieszoną w czynnościach koleżankę. Cena tego kroku: nadanie zastępstwa na czas nieokreślony i obietnica otrzymania rannych godzin ordynacji; 3) lek.-dent. A. S., którego by Zarząd działu lek.-dent. chętnie widział na stanowisku prezesa Zarządu Zrzeszenia lek.-dent., za cenę 6 godzin i kierownictwa, pozbywa się reszty ambicji zawodowej i osobistej, ponieważ stara się wszelkiemi siłami urobić wśród Zrzeszenia opinję przychylną d-rowi Grodeckiemu *).

*) Zapytujemy stronników działalności p. Grodeckiego, czy to nawet nie przekonywa ich, iż szerzy on demoralizację śród lekarzy Kasy Chorych? (Red.).

Więc taktyka tej walki polega na tem, aby steroryzować jednych, zastraszyć drugich, przekupić trzecich a w końcu tak poprowadzić krecią robotę, aby zdemoralizowane i zdezorjentowane Zrzeszenie nie miało sił i możności oprzeć się zawarciu narzuconej przez Zarząd Umowy.

Baczność, koledzy kasowi! strzeżcie się, abyście się nie sprzedali za miskę soczewicy, nie dajcie się schwytać na lep chwilowych korzyści osobistych, dbajcie o to, by zawieranie nowej umowy zostało powierzone ludziom zawodowo-wyrobionym, nie dawajcie posłuchu rozkładowym elementom Zrzeszenia.

A wy, koledzy sprzedawczycy, zastanówcie się nad tem, że dziś chwalona przez was osobistość, jutro obalona być może. Wprawdzie nic wam pewnie nie przeszkodzi wywinąć kozła, kopnąć bóstwo obalone a hołdy składać bożyszczu nowemu. Widowisko byłoby dość zabawne.

Czyż długo jednak jeszcze będzie milczało nasze sumienie zawodowe a czyny podobne czyż nie zostaną odpowiednio przez ogół dentystów napiętnowane? *F. N.*

---

2. **Przebieg zatargu p. d-ra Grodeckiego z lekarzem-dentystą p. M. Ch.**

Sprawa zawieszenia z dn. 16.II. r. b. w czynnościach lek.-dent. M. Ch., oparta na zwykłem plotkarstwie czy też umyślnem i złośliwem delatorstwie, rozpoczęta przez d-ra Grodeckiego w sposób bezprawny, znamionujący jego nieobliczalne zachowanie się i nieliczenie się z nikim i z niczem, przybrała formę przewlekłego kryzysu, potęgując bardziej jeszcze beznadziejność sytuacji, w jaką wpędziła Kasę Chorych m. Warszawy polityka dzisiejszego jej Zarządu.

Ponieważ lek.-dent. M. Ch. nie wypłacono dotychczas pensji za drugą połowę lutego, co oczywiście jest rzeczą całkowicie bezprawną, zwróciła się ona w tej sprawie do Sekcji Personalnej, która skierowała ją do działu lekarskiego. Zastępca naczelnego lek., dr. Torchalski, zapewnił p. Ch., iż w ciągu najbliższych dni otrzyma ona wyjaśnienie w swej sprawie. To jednak nie nastąpiło i p. Ch. ponownie zwróciła się do Sekcji Personalnej, która poinformowała ją, że sprawa jej została skierowana do zaopinjowania przez radcę prawnego Kasy. I znów upływa tydzień, a radca prawny milczy. Sądzić należy, że ma nie lada orzech do zgryzienia, bo gdyby chciał być szczerym, musiałby z pewnością pójść w ślady swego kolegi i nazwać tego rodzaju zawieszenie w czynnościach lek.-dentysty „zwykłem barbarzyństwem“.

Zawieszona lek.-dent. Ch. w dalszym ciągu uczęszcza do przychodni dent. przy ul. Karmelickiej, chociaż nie ordynuje tam, do czego nie do-

puszcza nowokreowany kierownik przychodni, ten sam, donosicielstwa którego wywołały całą tą niesamowitą awanturę.

Oczywistą jest rzeczą, że Zarząd Kasy nie posiada żadnych prawnych podstaw do niewypłacania gaży i czeka widać, aby Sąd go do tego zmusił*). Uważa widocznie, że nie wypił jeszcze do dna całego kielicha kompromitacji i stać go jeszcze na trwonienie funduszów ubezpieczonych. P. S. Kal. w dalszym ciągu zastępuje p. Ch., pobierając gażę za 8 g. ordynacji (rekord faworów i łask!). Na tego rodzaju zarządzenie naczelny lek. Kasy nie otrzymał chyba wcale upoważnienia od Zarządu. Nic to jednak nie szkodzi. P. Grodecki nie wiele sobie, jak widać, robi z Zarządu, pewien bowiem jest, że ten ostatni posłusznie i pokornie zaaprobuje każdy jego wyczyn. **)

Tak Kasa opłaca i faworyzuje swoich ludzi i na to ją stać. Aby tylko, jak należy, robić zamęt i przyczyniać się w miarę sił swoich do szerzenia dezorganizacji i dezorjentacji, no i oczywiście do coraz większej kompromitacji Kasy.

Naiwni płacą składki, bo sądzą, iż idą one na organizację lecznictwa. Lecz Zarząd Kasy „lepiej" wie, jak i gdzie kierować fundusze kasowe, bezwzględnie ściągane z ciężko pracujących mas robotniczych. Fundusze te muszą iść na spłacanie zachcianek i widzimisię naczelnego lekarza Kasy. O tem nie powinni zapominać wyborcy przy nadchodzących wyborach. *S. O.*

V. Przegląd piśmiennictwa.

„*Wiadomości Farmaceutyczne*" piszą w № 12:

„Łódzka Kasa Ch. od dłuższego czasu walczy z poważnemi trudnościami finansowemi i niemal zagrożona jest bankructwem. Zdawałoby się, że tak groźny stan Kasy otrzeźwi najzacieklejszych doktrynerów i z działalności Kasy będą usunięte doktrynerskie eksperymenty, które pochłaniały znaczną część jej dochodów. Okazało się zaś, że Kasa ta, zamiast ograniczyć działalność polityczną, ograniczyła tę działalność, do której została powołana, a mianowicie udzielanie pomocy chorym. Stwierdza to okólnik z dn. 23 grudnia 1925 r. № 12885/25 do lekarzy, w którym pomiędzy innemi czytamy:

*) W ostatnich dniach Zarząd Kasy wypłacił pobory p. Ch.

**) Lek.-dent. M. Ch. otrzymała przed 1 kwietnia wymówienie stanowiska przez Kasę z zapłatą trzymiesięcznego wynagrodzenia, którego przyjęcia odmówiła. Wobec wyroku Sądów Państwowych, że Kasa niema prawa wymawiania samowolnie stanowiska lekarzom i ponieważ umowa lekarzy-dentystów jest w tym punkcie identyczną z umową lekarzy, jasną więc jest rzeczą, że to wypowiedzenie stanowiska p. M. Ch. przez dr. Grodeckiego ma tylko na celu szerzenie zamętu. (Red.).

1) „Lekarz ordynujący może i musi ograniczyć ilość powtórnych wizyt chorych na choroby przewlekłe (gruźlica płuc, anemja, sprawy artretyczne i t. d.), wyznaczając im na kartach chorobowych termin powtórnej wizyty. — Tacy chorzy mogliby przychodzić po poradę lekarską, bez szkody dla ich zdrowia, jeden raz na 8 do 10 dni, albo nawet rzadziej. Notując u siebie w gabinecie w kalendarzyku ilość chorych powtórnych, którzy mają zgłosić się do niego po poradę w danym terminie, lekarz w ten sposób reguluje ruch chorych u siebie. Biuro zgłoszeń ze swej strony wydaje numerki powtórnym chorym, ściśle przestrzegając terminy przez lekarzy wyznaczone. — W wypadkach zaś, gdzie zachodzi pewna wątpliwość, a mianowicie przy powikłaniach choroby zaszłych w międzyczasie lub też przy zachorowaniu na inną chorobę, karty chorobowe wraz z pacjentem zostają odesłane do lekarza referenta, który ostatecznie decyduje o konieczności wizyty."

Ciekawe bardzo, w jaki sposób lekarz referent, widząc po raz pierwszy chorego leczonego przez innego lekarza, skonstantuje, że nastąpiło pogorszenie i w jaki sposób Kasa będzie odsyłała do referenta chorych, u których pogorszenie lub komplikacje spowodowały obłożną chorobę. Jeżeli lekarz referent będzie sumiennie badał chorego, to zajmie mu to tyleż albo więcej czasu, co lekarzowi, który go leczył.

2) „Sporządzenie odwarów i wyciągów, przy słabo działających lekach, można polecić samemu choremu, tak np. inf. rad. althaeae, flor. chamom. vulg., cortex frangulae, inf. fol. uvae ursi i t. d."

A jak ma postąpić lekarz, gdy zechce zapisać miksturę, składającą się z Infusum rad. Althaeae, Natr. benz. i Liq. Ammon. anis., czy chory ma również ją sam przyrządzać, wszak samego Infus. rad. Altheae czy innych, wymienionych w okólniku, lekarze nie przepisują.

3) „Przy zapisywaniu recept, zapisać należy konieczną ilość leku, uwzględniając przewidziany przebieg choroby (!), jej trwanie i możliwe powikłania. W razie dłuższego przewlekłego trwania choroby, należy zapisywać recepty na blankietach lustracyjnych „K", notując datę, kiedy chory ma się zgłosić do apteki celem otrzymania następnej dawki lekarstwa."

Nadzwyczajne! Lekarz powinien nie tylko przewidzieć, jakie komplikacje zajdą w chorobie, lecz i zgóry naznaczyć lekarstwo przeciwko ewentualnej komplikacji, a o ile się do tego nie zastosuje, to w myśl p. 13 okólnika będzie karany.

Nie cytujemy innych wymagań okólnika, sądząc, że i te wystarczą do zobrazowania tego, do jakich absurdów można dojść, gdy na Kasę Chorych patrzy się jako na instytucję, która powinna dostarczać posad

i to dobrze płatnych przyjacielom politycznym i krzewić ideę zsocjalizowania ustroju społecznego.“

Tyle „*Wiad. Farmac.*“ Ze swojej strony możemy dodać: cały cyrkularz jest stekiem głupstw. A co na to wszystko Dyrekcja Generalna Służby Zdrowia? Czy niema ona tu nic do powiedzenia? A co pp. lekarze łódzcy na to, czy się wcale na to nie odezwą?

„*Lekarz Polski*“ zamieścił w № 4 kilka artykułów w sprawach Kas Ch.: 1) *Artykuł dr. Józefa Zawadzkiego*, udatnie napisany, zawiera bardzo dużo trafnych uwag, opartych w znacznej części na materjale, podanym w „Lekarzu Kasy Chorych“, wprawdzie bez wymienienia źródła (głównem zadaniem K. Ch. nie są zasiłki, lecz pomoc lekarska; stosunek liczby urzędników do lekarzy; dobre strony 8-godzinnego dnia pracy; uproszczenie kwestjonarjuszy; zasięganie wskazówek komisji sanitarno-lekarskiej, wyłonionej z grona lekarzy K. Ch.; żądanie przynależenia Kasy do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia). W jednej tylko rzeczy myli się autor, twierdząc, że ponieważ część składki płaci pracownik, więc ubezpieczenie nie obciąża zbytnio pracodawcy, w rzeczywistości bowiem pracobiorca płaci swą część tylko formalnie, faktycznie zaś płaci za niego pracodawca, który znowu przekłada te wydatki na cenę towaru, nie płaci więc ani pracobiorca ani pracodawca, jeno całe społeczeństwo. Autor występuje tu w roli ostrego krytyka Kasy Ch., żałować więc należy, że z taką energją w pertraktacjach z Zarządem Kasy broni prawa Kasy do redukowania lekarzy według jej widzimisię i według widzimisię lekarza naczelnego, iż trzeba było silnej ingerencji kilkunastu członków Zarządu Zrzeszenie lekarzy K. Ch., by ten tak zgubny dla lekarzy postulat Zrzeszenie lekarzy stanowczo odrzuciło.

2) *Dr. M. Łążyński* stoi na stanowisku niełączenia się lekarzy K. Ch. ze Związkiem Lekarzy P. P. i nawet nie uważa za potrzebne połączenie się wszystkich Zrzeszeń Lekarzy K. Ch. w jedną organizację. Jest to punkt widzenia, chociaż może dogodny dla Zrzeszenia Lekarzy K. Ch., którego członkiem jest autor, jednak dla stanu lekarskiego, jako wprowadzający podział sił, jest bezwarunkowo szkodliwy. Autor porównywa Związek Lek. P. P. z obowiązkowym dla lekarzy Związkiem Lek. w obecnej Rosji i wyraża paradoksalne zdanie, że tak jak w Rosji, Zw. Lek. P. P. będzie końcem wolności zawodu lekarskiego! Do takich wniosków doszedł szan. autor, na szczęście zdania jego nie podziela co najmniej 3000 członków Związku Lekarzy P. P, t. j. conajmniej połowa wszystkich lekarzy P. P. Kilku czy kilkunastu lekarzy, usuniętych ze Związku, nie będzie w stanie, wbrew zdaniu autora, zniweczyć jednolitej akcji Związku. Przykład, mający dowieść doniosłości tworzenia oddziel-

nych grup lekarzy, sam przez się sofizmatyczny, nie wytrzymuje krytyki nawet z punktu widzenia motywów wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie zatargu dr. Dyonizego Hellina z Kasą Chorych, na które się szanowny autor powołuje, gdyż Zrzeszenie ani palcem nie kiwnęło, by sprawę tę obronić, dokonał tego sam poszkodowany dzięki własnej inicjatywie i energji. Autor odzywał się nawet nieraz, że lepiej by było dla lekarzy Kasy Ch. m. W., gdyby dr. H. nie wszczynał tej sprawy. Cieszy więc nas, że wyrok Sądu przekonał autora o pożytku tej sprawy dla Zrzeszenia, i zgodzić się trzeba z autorem, że motywy wyroku tego mają nadzwyczajną wartość dla całego stanu lekarskiego.

Wreszcie zaznaczyć należy, ze podczas gdy inni narzekają na nadmiar lekarskich gazet zawodowych, autor jest zdania, że ich jest za mało. Jednym słowem—cały szereg zdań, sprzecznych z ogólnie przyjętemi przez świat lekarski nietylko u nas, lecz we wszystkich krajach. Ale każdemy wolno mieć swoje zdanie.

= „*Ochrona Społeczna*“, pismo Kasy Chorych wychodzące w Poznańskiem, umieściło artykuł p. t. „Ropiejące wrzody na skórze Związku Lekarzy“, zawierający bezpodstawne napaści na stan lekarski. „*Nowiny Lekarskie*“ w № 6 odpowiedziały na ten artykuł, którego zakończenie brzmi: „autor pisze o wrzodach na skórze. Gdyby był lekarzem, wiedziałby, że są dwojakie. Jedne są skutkiem i objawem choroby całego organizmu i to są wrzody na skórze Kas Chorych. Drugie powstają przy z d r o w y m organizmie przez zetknięcie się z chorym — to są wrzody na skórze Związku Lekarzy“.

= Dokończenie oceny broszury p. L. Weinberga, z powodu braku miejsca, zamieścimy w następnym N-rze.

VI. Korespondencje.

1. Lublin.

Na jednem z ostatnich plenarnych posiedzeń Rady Powiatowej Kasy Ch. w Lublinie, przy uchwalaniu regulaminu służbowego dla urzędników Kasy, ujawniło się w całej pełni, że Kasy Ch. u nas nie mają charakteru wyłącznie instytucji leczniczej i zapomogowej, lecz są przeważnie placówkami propagandy radykalnej i punktami oparcia dla agitatorów wywrotowych.

Komisja redakcyjna przedłożyła do aprobaty plenum Rady tekst regulaminu, którego § 52 brzmi:

„Pracownik, skazany prawomocnym wyrokiem Sądu karnego za zbrodnię (z wyjątkiem politycznych), wykroczenie lub występek, te ostatnie z chęci zysku płynące, podlega wydaleniu ze służby bez postępowania dyscyplinarnego. W wypadku skazania pracownika Kasy za

przestępstwo polityczne, takowy otrzymuje bezpłatny urlop na czas pozbawienia wolności".

Przeforsowanie tego „politycznego" paragrafu było punktem honoru prezesa Zarządu p. Ekierta, skazanego, jak wiadomo, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie za działalność przeciwpaństwową, na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i pomimo tego urzędującego w dalszym ciągu w Instytucji publicznej, za jaką jest uważaną Kasa Ch.

Na podstawie tych posunięć taktycznych p. Ekierta, ma podobno wejść w skład pracowników Kasy Ch. niejaki Feldman, który po trzech latach więzienia opuszcza zamek.

Po $4^1/_2$-godzinnej dyskusji, w której odniósł zwycięstwo obóz, traktujący państwowość polską, jak za dawnych czasów rządy zaborcze, mniejszość członków Rady opuściła salę posiedzeń, zaznaczywszy, że w dalszych obradach i definitywnym głosowaniu nie weźmie udziału, a odpowiedzialność za treść uchwały składa na pozostających.

Ta sama mniejszość członków Rady zmuszoną była przedtem zgłosić votum separatum, z powodu uchwalenia § 20 tegoż regulaminu, który głosi: „Praca w biurach K. Ch. nie może trwać dłużej jak 40 godzin tygodniowo i 7 godzin dziennie, dla pracowników fizycznych 46 godzin tygodniowo i 8 godzin dziennie. Wolnym od pracy, obok świąt kalendarzowych, jest dzień 1 maja."

Nic nie pomogły przemówienia, wskazujące na konieczność wyeliminowania wszelkich barw politycznych z regulaminu dla urzędników, na gwałcenie tą drogą odmiennych przekonań wielu pracowników, na konflikt prawny, wynikający z uchwalenia regulaminu, ustalającego przymus świętowania w d. 1 maja, nieprzewidzianego ustawowo, a przeto godzącego w prawa ubezpieczonych — przy głosowaniu przeszedł wymieniony paragraf 22 głosami przeciwko 12.

Czyż mogą być więcej uderzające przykłady, że w Kasach Ch. robi się grubą politykę, traci się czas i pieniądze na rzeczy, nie mające nic wspólnego z ubezpieczeniami społecznemi, i są jeszcze naiwni koledzy, którzy przez usta d-ra Antoniego Hryniewieckiego z Łucka*) wołają: „polska Kasa Chorych — to wspaniała, wybornie obmyślana i zaszczyt Polsce przynosząca instytucja społeczna, a jako taka musi ona być ukochanem i drogiem dzieckiem dla Zw. L. P. P.". O Sancta simplicitas!

I. S.

Na ostatniem walnem zebraniu Zw. L. P. P. obwodu Lubelskiego w d. 12 marca, wobec niewypłacalności Kasy Ch., omawianą była sprawa dalszego stanowiska Związku.

---

*) Którego sprawę rozpatrywał niedawno Sąd Izby Lekarskiej Lubelskiej.

Uchwalono dalekoidące pełnomocnictwa dla Zarządu aż do ogłoszenia stanu bezkontraktowego włącznie. Zarząd Kasy Ch. wystąpił z propozycjami zmniejszenia stawek za wizyty na mieście i poza miastem z 4—6—8 zł. na 3 — 4 — 5 zł., upatrując stale zły stan interesów Kasy w nadmiernem wynagrodzeniu lekarzy, które i tak podług ostatnio zawartej umowy zostało znacznie zredukowane. Gdy bowiem przeciętna wizyta na mieście w 1924 r. wynosiła 8 zł., to w ubiegłym roku już tylko 5 zł. 20 gr. Leczenie pozaambulatoryjne t. j. obłożnie chorych w styczniu 1925 r. wyniosło 12,000 zł., a w r. 1926 tylko 9,000 zł.

Na jednym z zebrań lekarzy Kasowych, na którem był rozpatrywany budżet Kasy Ch., sami lekarze powzięli pewne uchwały w kierunku zmniejszenia kosztów leczenia. Zwrócono uwagę na dość znaczną ilość zabiegów, opłata za które, pomimo obniżenia cennika o 25—50%, wzrosła (2,300 zł. w styczniu 25 r. i 5,500 w styczniu b. r.) i postanowiono stosować je in minori gradu. Ubezpieczeni zostali skrępowani pod względem wezwań lekarzy do obłożnie chorych, którym zasadniczo przyznano prawo korzystania z wizyty lekarza w ostrych sprawach raz na 3 dni, w chronicznych zaś raz na tydzień. Oto, do czego doprowadziła gospodarka Kas Ch. i zbyt mało przemyślana ustawa o Kasach Chorych.

W związku z powyższymi uchwałami pierwsza połowa lutego wykazała około 7,000 oszczędności na zarobkach lekarskich, ubyło 25% wizyt na mieście i koszta zabiegów zmniejszyły się o 50%.

Pomimo tego lekarze spotkali się z nową propozycją zredukowania stawek z tego tytułu, że wpływy Kasowe są niewspółmierne z kosztami leczenia. Zestawienia w tym kierunku, podane przez Zarząd Kasy, między innymi były takie: w grudniu 25 roku wpływy Kasy 115 t. — pomoc lekarska 22 t. w styczniu b. r., na 82 t. wpływów, lekarzom należy się 29 t. (w tem około 3 tysięcy za dorożki). Koszta leków wyniosły w styczniu ub. r. 8 t. (apteki prywatne), w styczniu b. r. 22 t. (apteka własna), właściwie tylko 14 t., gdyż w budżecie wstawiono pozycję nie kosztów rzeczywistych, lecz obliczoną podług taksy w aptekach prywatnych. W celu zrobienia oszczędności w tej dziedzinie odmawia się chorym tranu, na który wzrosło zapotrzebowanie z powodu złego odżywiania, a odsyła się z morałem, że na ten cel jest do dyspozycji fundusz bezrobocia.

Całą drastyczność stosunków z chorymi przenosi się na lekarzy z jednoczesnem dążeniem do zmniejszenia wynagrodzenia za pracę lekarską. A tymczasem istnieje stała tendencja do podwyższenia wydatków administracyjnych. W ostatnich czasach Kasa przyjęła 12 nowych urzędników, odbywają się stale przenoszenia na wyższe stanowiska t. j. do wyższej kategorji płac, zakłada się kosztowną kartotekę. Dążąc do zmniejszenia

wydatków na lecznictwo, równocześnie rozszerza się w tych warunkach ilość godzin ambulatoryjnych. A zaległości rosną. Do d. 10 marca mieli wypłacić lekarzom za styczeń — dali 4,000 à conto, nie regulując reszty należności za poprzednie miesiące (maj, listopad, grudzień). Jeżeli się wypłaca wpoczet należności, to tylko za pracę ambulatoryjną, a nie na rzecz ogólnych zarobków — coś w rodzaju premji dla systemu ambulatoryjnego.

Pomimo że do 20 marca nie uskuteczniono wypłat, od paru tygodni w Kasie Ch. figuruje ogłoszenie, że, z powodu wypłaty lekarzom za parę miesięcy poborów, nie będą wypłacane ubezpieczonym należne im zapomogi. Na dalsze redukowanie wynagrodzenia Związek absolutnie się nie zgodzi, tymbardziej, że przy obecnej gospodarce tylko zupełne wyrzeczenie się wynagrodzenia za swoją pracę ze strony lekarzy może pozwoliłoby dopiero Kasie związać koniec z końcem, jak na to wskazują rosnące zaległości.

J. M. S.

Członkowie Zarządu K. Ch. pełnią, zgodnie z ustawą, czynności swe honorowo i pobierają tylko odszkodowanie za stracony czas (rzeczywiście stracony to czas — lecz dla instytucji). Z chwilą, gdy Warszawski Okręgowy Urząd Ubezpieczeń stwierdził, że prezes Zarządu Kasy Ch. p. Ekiert pobiera, zamiast odszkodowania za każde oddzielne posiedzenie, ryczałt miesięczny 500 zł. + oddzielnie dyjety („piątkarze“ głosili, że p. Ekiert wszystko to robi dla proletarjatu) i nakazał wypłacanie p. Ekiertowi tylko odszkodowania każdorazowo za czas poświęcony sprawom K. Ch., p. Ekiert (skazany na 2 lata więzienia za przestępstwa przeciwpaństwowe i pomimo wyroku pozostający na stanowisku prezesa Zarządu K. Ch.), złapał się za głowę i podał się do dymisji. Czego nie zdziałał wyrok Sądu, to zdziałało magicznie zmniejszenie dochodów. Bo p. Ekiertowi zabrakło wtedy „gazu“ w formie 500 złotych pensji miesięcznej plus dyjetki, wyszedł więc chyłkiem z Kasy, pozostawiając na swym stolcu p. Chyłę, który wyleciał jak pchła z pierzyny, usiadł i siłą klucza partyjnego rządzi. Odszkodowanie za pełnienie honorowych urzędów! I honor i pieniądze — to naprawdę trochę za wiele. Osobne dyjetki za stracony—czas i honor! To ma być „ofiara na ołtarzu walki społecznej o zdrowie i dobro robotnika“. W dodatku odbywa się rewizja gospodarki K. Ch., która wywołała w Kasie olbrzymią konsternację. „Powiadają“, pisze „*Głos Lubelski*“ z d. 13 marca, „że i protokuł Komisji Rewizyjnej przyczynił się do rezygnacji p. Ekierta“. *(Gł. Lub.).*

Weksle, intryga i Kasa Chorych.

„Zanim odszedł i zatrzasnął za sobą drzwi p. Sekretarz Związku metalowców Ekiert, dokończył jeszcze jedną intrygę, która otworzyła

furteczkę dalszym pretensjom ze strony większości mniejszościowo-komunistycznej. Oto naprzekór wszelkim systemom oszczędnościowym, najbardziej może pożądanym na gruncie Kasy, wprowadził p. Ekiert nową siłę administracyjną, pannę Freiberżankę. Sprowadzenie p. Freiberżanki aż z Warszawy, jako urzędniczki Kasy, nastąpiło na skutek protekcji wysokiego urzędnika P. K. O., b. naczelnika Wydziału kredytotowego w P. K. O., Wyszogrodowa, przez wdzięczność za decyzję prolongowania kilku weksli Kasy Chorych. Więc za cenę żyra i prolongaty, protegowana p. Wyszogrodowa zasiadła za biurkiem Kasy Ch. w Lublinie. Oto jeszcze jeden przyczynek do byłych rządów p. Ekierta, który dziwnymi ścieżkami prowadził gospodarkę Kasy Ch. Pracuje tam już również niejaki p. Gala, mąż siostry p. Ekierta, a jego prawa ręka we wszelkich pociągnięciach piątkarskich.

W ubiegłym tygodniu urządził wiec poseł z P.P.S. Malinowski, ale wiec rozbili komuniści i wypędzili Wojtka Malinowskiego z sali. Dobry chłop, powiadają, ten Wojtek ale... a na to niema lekarstwa.

„Głos Lubelski“ z d. 18 marca pisze: Administracja Kasy jest zbyt kosztowna. Do Kasy przyjęto całą gromadę łazików, nieuków, agitatorów, sekretarzy przeróżnych związków zawodowych, którzy dopiero przy biurku, kupionem za pieniądze robotniczych wkładek, uczą się urzędować. To są istotnie synekurzyści kasochorobowi. Kogo „piątka“ pod dach nie przytuliła — dolo ty kasochorobowa... dolo. Bliżsi i dalsi sztandarowcy, bliższe i dalsze kuzynki. Na opłatę lekarzy, leczenie chorych i aptekę, a więc na najistotniejsze zagadnienie Kasy, wydaje się tyle, ile się płaci urzędnikom administracyjnym. To zdziałała „sanacja“ p. Ekierta.

O stosunkach panujących w lubelskiej K. Ch. pisze dalej *„Głos Lubelski“* w d. 25 marca: dr. Szafran*), naczelny lekarz działu dentystycznego, czyni wszelakie zakupy na rachunek własnej, nie kontrolowanej kompetencji. Coś o tem mogłyby powiedzieć rachunki sum miejscowych składowni instrumentów dentystycznych, z których jedna, mimo iż składa niższe oferty, zostaje w jakiś tajemniczy sposób stale pomijana. Tajemnica ta tkwić ma ponoć w luksusowo urządzonym gabinecie prywatnym dr. Szafrana. Dobrze by przeto było, gdyby Komisja Izby Najwyższej Kontroli wypłoszyła ducha tajemniczości z mebli p. Szafrana... W muzealnym zbiorze zębów leży i „Solila“ na — jak głoszą—fikcyjny rachunek w kwocie 180 zł. Dr. Szafran przyjął na praktykę

*) Wykreślony z listy członków Związku Lekarzy P. P. uchwałą Zarządu Okręgowego (p. „Lek. K. Ch.“ Nr. 6, str. 25.

w K. Ch. p. W. Z., od którego za fatygę pobrał, jak głoszą, 1,300 zł. do własnej kieszeni. Czy o tej dentystycznej tranzakcji poinformowany był Zarząd Kasy Chorych?

---

2. Łódź.

Wydział Wykonawczy Okr. **Łódzkiego** Związku Lekarzy P. P. prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

„W sprawie ostrego zatargu, trwającego od 8 grudnia 1925 roku w Radomsku, ukazał się już w poprzednim N-rze „Lekarza Kasy Chorych" komunikat Wydziału Wykonawczego Okręgu Łódzkiego.

Nadzieje pokładane wówczas na Ministerstwie Pracy i Op. Społ. zawiodły. W dn. 17 lutego odbyła sie w Warszawie w Ministerstwie konferencja pomiędzy przedstawicielami Kasy Ch. Radomskowskiej, reprezentowanej przez Dyr. Lenka i przewodniczącego Zarządu Kasy Ch. w Radomsku p. Cygankiewicza a przedstawicielami Związku Lekarzy Radomskowskich, reprezentowanego przez d-rów Stanisławskiego i Lubelskiego, w obecności Naczelnika Głównego Urzędu Ubezpieczeń p. Korskiego, Dyr. Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. d-ra Siwika, Prezesa Głównego Zarządu Związku Lekarzy P. P. d-ra Orłowskiego i Sekretarza Okręgu Łódzkiego d-ra Kryszka.

Pomimo wyraźnie przychylnego stanowiska wszystkich czynników Ministerstwa Pr. i Op. Społ., wielogodzinne obrady nie doprowadziły do pozytywnego wyniku. Wszelkie argumenty rozbijały się o niczem nieumotywowany upór Władz Radomskowskiej K. Ch. Żądaniu lekarzy oddania całokształtu zatargu do rozstrzygnięcia p. Ministrowi Pr. i Op. Społ. przeciwstawiał się Zarząd Kasy Ch., nie chcąc zaufać p. Ministrowi Pr. i Op. Społ. tej misji w obawie, iż interesy materjalne Kasy Ch. w Radomsku mogą nie zostać dostatecznie! obronione przez p. Ministra Pr. i Op. Społ. Zakrawałoby to na humorystykę, gdyby nie było tak smutnem świadectwem, wydanem autonomicznym władzom Kasy Ch. w Radomsku i naigrawaniem się ze zdrowych zasad rozsądku i przepisów Ustawy.

Ministerstwo Pr. i Op. Społ. okazało się bezsilnem w zmuszeniu K. Ch. Radomskowskiej do przyjęcia arbitrażu p. Ministra Pr. i Op. Społ. Pomimo to Ministerstwo Pr. i Op. Społ. zobowiązało Zarząd K. Ch. do zwołania w dniu 23 lutego posiedzenia Zarządu K. Ch. w Radomsku, celem rozważenia propozycji lekarzy. Na posiedzenie to wydelegowało Ministerstwo, specjalnie w tym celu, p. Dyr. Siwika. I ta próba dojścia do porozumienia jednak zawiodła. Rozbiła się ona powtórnie o niczem nieskrępowany upór Zarządu K. Ch. w Radomsku.

Zatarg w Radomsku trwa. Pomoc lekarską ubezpieczonym chorym udzielają wprowadzeni przez Zarząd K. Ch. lekarze.

Pomimo ostrzeżeń ze strony Związku Lekarzy Obwodu Radomskowskiego i Wydziału Wykonawczego Okręgu Łódzkiego, pracę w Kasie Chorych w Radomsku podjęli sprowadzeni przez Zarząd Kasy Chorych następujący lekarze:

Dr. Tannenbaum Gustaw, dr. Segał Mojżesz, dr. Siennicki Wacław, dr. Rehan Zygmunt.

Nazwiska tych lekarzy piętnujemy i piętnować będziemy, jako szkodników sprawy lekarskiej.

Wydział Wykonawczy Okręgu Łódzkiego
Związku Lekarzy Państwa Polskiego
B. Mikłaszewski.

= Z powodu zamierzonej redukcji wymówiono całemu personelowi pracę od d. 1 maja r. b. W związku z zamierzoną redukcją powzięto uchwałę, iż ilość godzin poszczególnych lekarzy K. Ch. nie może być mniejsza od 4 godzin dziennie. (To jeszcze raz dowodzi, że poglądy nasze o celu ambulatoryjnego systemu odpowiadają prawdzie: redukcja, zainicjowana pozornie w celu zmniejszenia wydatków, ma tu na celu nie zmniejszenie wydatków, lecz liczby lekarzy, by ich uzależnić od Kasy. Red.).

= Nad protestem lekarzy co do kandydatury osławionego dr. Szajkowskiego, z powodu zachowania się którego wynikł zatarg lekarzy m. in. z Kasą w Grodnie, Zarząd Kasy postanowił przejść do porządku dziennego. Oczywiście w interesie polityki Kasy leżą zatargi z lekarzami. Zarząd K. Ch. uchwalił zaciągnąć w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie (jednej z najbogatszych instytucji w kraju, rozporządzającej kapitałami, które mogłyby pokryć deficyty we wszystkich K. Ch., o co też one stale zabiegają) pożyczkę w wysokości do 200 tys. złotych pod zastaw nieruchomości K. Ch. Zakład ten pożycza obecnie pieniądze całemu szeregowi Kas. Czy jest pewny, że otrzyma wszystko zpowrotem?

VII. Wiadomości bieżące.

= Na ogólnem dorocznem Zebraniu Obwodu Warszawskiego Związku Lekarzy P. P. w d. 17 marca r. b. postanowiono zająć się sprawą wyborów do Rady Kasy Ch. m. W. w celu wprowadzenia do Rady, jako członków, lekarzy, by tą drogą lekarze mogli mieć wpływ na sprawy lecznictwa w K. Ch., które dotychczas, niestety, spoczywają w K. Ch. m. Warszawy wyłącznie w rękach laików.

= Jakie osobistości wodzą rej w Zarządach Kas Chorych?

W jednej z Kas Chorych wytoczono dyrektorowi sprawę kryminalną, w drugiej uczyniono to względem komisarza; w Lublinie osławionego komisarza, który „wzniosłe hasła społeczne" przeciwstawiał „poziomym" ideałom stanu lekarskiego, Urząd Ubezpieczeń był zmuszony usunąć z tego stanowiska za jego działalność na szkodę materjalną względem Kasy; komisarz Kasy Ch. w Chełmie, Doleżko, został aresztowany za defraudację, a „*Expres Kaliski*" z d. 20 stycznia r. b. pisze, że na posiedzeniu Rady Pow. K. Ch. w dn. 18.I. 1926 r. Komisja rewizyjna stwierdziła w działalności b. komisarza K. Ch. Szczęsnego-Szymańskiego „szereg niedokładności, brak dowodów kasowych i kwitów, mylne księgowania, brak podpisów, braki rachunków nawet na takie sumy, jak zł. 500, wydawanie pieniędzy bez dostatecznej motywacji; same zaś księgi nie budziły zaufania". Przewodniczący, mecenas Engelhardt, zaznaczył „chaotyczną księgowość" w czasokresie „władzy" p. Szymańskiego i podał wniosek wstrzymania się z udzieleniem absolutorjum Szymańskiemu; wniosek ten przeszedł. Wszystko to nie przeszkodziło, by p. Szymański został mianowany dyrektorem Warszawskiej Kasy Powiatowej, gdzie chce traktować lekarzy, jak swych pachołków. Oto, jakie „uspołecznione" osobistości walczą z „nieuspołecznionym" stanem lekarskim. „*Gazeta Poranna Warszawska*" w № 82 pisze, że w tejże powiatowej K. Ch. zajmuje stanowisko urzędniczki żona prezesa Zarządu Kasy Chorych.

= Kasy nie przestają jęczeć, aż do znudzenia i obrzydzenia, że stoją nad przepaścią i muszą zbankrutować z powodu lekarzy, i twierdzą, że należy zatem lekarzy jeszcze bardziej przydusić i ubezprawnić. Lekarze są też tak naiwni, że się wdają w tego rodzaju pertraktacje z Kasami Ch. Tą drogą Kasy rozpowszechniają wśród ludności mniemanie, że przyczyną niedomagań w Kasach są lekarze. Na całem świecie niema ani jednego robotnika, którtyby począwszy od 4-ej godziny pracy pracował za cenę niższą od zwykłej płacy zarobkowej, a to czynią lekarze w Kasie Ch. m. Warszawy*). A gdy w najskromniejszy sposób zwraca się pp. wielkorządcom Kas uwagę, że złe położenie Kas Ch. przedewszystkiem przypisać należy ich własnej złej gospodarce i zbytkownej administracji, jakiż gwałt wtedy oni podnoszą! Potwarz, czarne oszczerstwo! A jednak jest jeden tylko środek sanacji i ratunku, a tym jest — nadzór ścisły nad gospodarką Kas Chorych.

---

*) W Ameryce niema Kas Chorych państwowych, są tylko prywatne towarzystwa, płacą one za wizytę w gabinecie lekarza **2 dolary.** Wiadomości te (z d. 17 marca r.b.) mamy od jednego z kolegów warszawskich, przebywającego obecnie w Ameryce.

— Kasa Ch. m. Warszawy ogłosiła konkurs z nagrodami na ogólną sumę 1,000 złotych za najtrafniejsze określenie 5 istotnych zalet i 5 istotnych wad K. Ch. m. Warszawy. Wynik ankiety miał być ogłoszony w 3-ch pismach warszawskich w d. 21 marca r. b. Termin minął a wyniku Kasa Chorych nie ogłosiła. To jedno. A dalej: czy wolno Kasie, w czasie takiego wybitnego braku pieniędzy, wydawać 1,000 złotych na tę zabawkę? Boć to chyba nic innego, niż zabawka. Kasa Chorych chciała tą drogą — ilościowo zrównać szanse dobrych i złych stron. Można naturalnie i w to się zabawić, tembardziej, że to za cudze pieniądze. Ale nie można ograniczać liczby punktów dobrych i złych stron, bo gdyby porachować, to bardzo mało dobrego można powiedzieć o Kasie Ch. m. Warszawy, a za to liczebnie i jakościowo przeważają tak znacznie złe strony, że jeśli oznaczyć 5 dobrych stron, to trzeba by było wyliczyć z 10 razy więcej złych stron. Można było najwyżej ograniczyć rozmiary odpowiedzi co do obydwóch punktów. Zresztą po co płacić pieniądze za to, co i bez pieniędzy jest dobrze wiadomo każdemu, którego los zmusił do tego, że miał on z Kasą warszawską do czynienia.

— Urząd Okręgowy Warszawski zwrócił się w tych dniach do Min. Pr. O. Sp. powtórnie z wnioskiem o rozwiązanie Zarządu K. Ch. m. W., z powodu całego szeregu wykroczeń i mianowanie na jego miejsce komisarza. Prawdopodobnie p. minister też powtórnie sprawę tę „odroczy“. Jak widać, z partją P. P. S. należy się liczyć, gdy chodzi o Kasę Ch.

VIII. Cavete Collegae!

Chełm, Drohobycz, Hrubieszów, Koło, Kowel, Miechów, Radom, Radomsk, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Zamość.

Zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej prosi nas o wydrukowanie następujących zawiadomień:

I.

„Zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej zawiadamia Kolegów, aby przed obejmowaniem posad zasięgali informacji od miejscowych zawodowych zrzeszeń lekarskich, celem uniknięcia nieporozumień i zatargów na tle koleżeńsko-zawodowem.

II.

„Zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej podaje do wiadomości, że przy Izbie Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej (Niecała № 7) powstało biuro pośrednictwa pracy dla członków Izby. Odpowiednie

kwestjonarjusze zarówno dla lekarzy, jak i dla osób i instytucji mających posady lekarskie do dyspozycji — otrzymać można w Kancelarji Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej.

III.

Zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej zawiadamia Kolegów, aby opuszczając teren innych Izb i zgłaszając się do Izby tutejszej, przedstawiali obowiązkowo kartę wymeldowania się z tej Izby, którą opuścili.

Naczelnik Izby (—) *A. Przyborowski.*

Pisarz Izby (—) *I. Mazurek.*

IX. Drobne wiadomości.

= W Zamościu nie udaje się zarządowi Kasy wprowadzić ambulatorjów. Dowodzi to, że lekarze zaczynają wreszcie rozumieć doniosłość znaczenia zarówno dla ubezpieczonych jak i dla stanu lekarskiego, wolnego wyboru lekarza. Życzymy kolegom w Zamościu wytrwania na tym jedynie słusznym stanowisku. I gdyby wpływy Związku lekarzy nie osiągnęły nic innego oprócz tego, to i to byłoby już wielkiem zwycięstwem.

= Według oświadczenia ministra Skarbu p. Zdziechowskiego, Kasy obciążają dziś ludność i produkcję olbrzymią kwotą 190 miljonów zł. rocznie. Chcemy zrobić 500 milj. zł. oszczędności w ogólno-państwowym budżecie, a same Kasy pochłaniają prawie 40% tego, co ma być zaoszczędzone.

= W d. 20 marca, w gmachu Sądu Okręgowego, odbyła się w Łucku rozprawa sądowa Izby Lekarskiej Lubelskiej, przy pełnym komplecie Sądu, przeciwko 7 lekarzom, oskarżonym przez Związek Lekarzy P. P. w Łucku o niezgodne z postanowieniem Związku zachowanie się względem stanowisk lekarzy w Kasie Ch. Lekarze Sołomko i Szac zostali przez Sąd uniewinnieni, jeden lekarz otrzymał ostrzeżenie. Co do reszty zaś, to jeden został **wykreślony zupełnie z listy członków Izby Lekarskiej, trzej inni pozbawieni zostali prawa praktyki na przeciąg 6 — 12 miesięcy.** Oskarżeni mają prawo apelacji do Naczelnej Izby Lekarskiej.

= W Niemczech w r. 1924 było 19 miljonów członków K. Ch. i 15 — 16 miljonów członków rodzin ubezpieczonych, czyli prawie $^3/_4$ ludności należy tam do K. Ch. A więc około 40 milj. ludności muszą lekarze leczyć według ustanowionego wynagrodzenia najniższego. To jest gospodarka przymusowa w najwyższym stopniu. Ponieważ na podstawie

statystyki (z r. 1922) na 1 członka wypada 0,5 zachorzeń z utratą zdolności do pracy, więc na 19 miljonów czyni to 9,5 milj. przypadków zachorzeń. Ponieważ statystyka wykazuje, że na 1 niezdolnego do pracy chorego przypada 3 chorych zdolnych do pracy, więc wszystkich zachorzeń członków było w r. 1924 — 38 miljonów. Liczba zachorzeń członków rodzin daje się obliczyć na podstawie danych wyżej przytoczonych z równania X: 15=38 : 19, po rozwiązaniu którego otrzymujemy X=30, czyli liczba zachorzeń członków rodzin wynosi 30 miljonów. Ponieważ wreszcie, według danych statystycznych, na każdego członka przypadają 4 porady lekarskie, na każdego członka rodziny zaś tylko 2, daje to razem 212 miljonów porad. Ponieważ w r. 1924 na pomoc lekarską wydano w Niemczech 206 milj. marek, z czego 37 miljonów wynosiły koszta przejazdów i zwrot za koszty, poniesione przez samych lekarzy (materjały opatrunkowe i t. p.), więc czysty wydatek na lekarzy wynosił 175 milj. marek, czyli za 212 milj. porad zapłaciły kasy lekarzom 175 milj. marek, t. j. 82 fenigy za 1 poradę (co odpowiada, według wartości kupczej 50 fen. przedwojennym) czyli 1 zł. 50 groszy. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że wynagrodzenie to obejmuje porady zwykłe, wizyty dzienne i nocne a także drobne zabiegi, to nie można wynagrodzenia takiego nązwać inaczej jak wyzyskiem. I słusznie dodaje dr. Hadrich, że „dzieje się to tylko dlatego, że ogół lekarzy nie zrozumiał jeszcze dostatecznie, pod jakim jarzmem muszą oni pracować i ponieważ na tych sprawach trzyma rękę rząd, dla którego polityka socjalna wciąż jeszcze jest równoznaczna z polityką robotników“.

W latach 1922-im i 1923-im wypadło tam (w nawiasie r. 1923) jedno zachorzenie na 2,1 członków (2,9), na jedno zachorzenie 20,3 dni chorobowych, z tego męż. 18,1, kobiet 23,7, (20,4 — 18,6 i 23,4); na jednego członka 0,5 zachorzeń (0,3), dni chorobowych 9,7 męż. 8,7, kob. 11,2 (7,0 — 6,4 i 7,9). Na 1,000 członków 40 (38,7) otrzymało zasiłki, wszystkiego otrzymało zasiłki 734,000 członków (701,072), śmiertelność wyniosła 127,611 (116,632) osób, na 1,000 członków — 6,9 (6,4).

W roku 1923-im było tam 6 miljonów 170 tysięcy zachorzeń z utratą zdolności do pracy. Na każde zachorzenie wypadło po 20 dni niezdolności do pracy, czyli ogółem 125,895,000 dni niezdolności. Na 100 ubezpieczonych wypadło 30 zachorzeń. W r. 1912 cyfra ta równała się 43, nastąpił więc obecnie spadek zachorzeń

Zmniejszenie się liczby zachorzeń w r. 1923 jest tylko pozorne — powstało ono wskutek inflacji, bo każdy członek starał się jaknajbardziej nie zgłaszać niezdolności do pracy, bo właściwie nie byłby za ten czas choroby odszkodowany.

= Według danych statystycznych Kasy ogólnej miejscowej w Berlinie w r. 1924 przeciętna długość choroby wynosiła:

w r. 1924: 29,03 dni chorobnych u mężcz.—w r. 1923 25,6		A zatem przeciętna długość trwania choroby zwiększyła się w por. z r. 1923.
„ „ 33,66 „ „ u kobiet — „ „ 30,27		
wogóle 31,91 „ . , . „ „ 28,67		

Liczba przypadków chorób połączonych z niezd. do pracy wynosiła:

u mężczyzn	w r. 1922 — 23,23,	w r. 1923 — 25,60,	w r. 1924 — 29,03
u kobiet	„ „ 27,24	„ „ 30,27	„ „ 33,06
wogóle	„ „ 25,91	„ „ 28.67	„ „ 31,91

= Minist. zdrowia w Anglji liczy w K. Ch. 3,5, lekarze angielscy 3,8 porad na jedno zachorzenie, co czyni w Anglji 2 szyl. 9 pensów za *1 poradę* i odpowiada około 5 zł. obecnie.

= Kasy Chorych w Danji miały w r. 1922 dochodu na jednego członka 28,74 kor., wydatków 27 k. Wydatki na **wynagrodzenie lekarzy** wyniosły na 1 członka 10,29 k. **(38 proc.)** (oprócz szpitali), na wydatki administracyjne 2,68 (10%), na zasiłki 5,28 (19,5%).

= Na 50 milj. mieszkańców w Anglji jest lekarzy 50 tys. Nie zraża to jednak adeptów medycyny, bo w jednym roku 1925 wydano 2,800 dyplomów lekarskich. W St. Zjedn. Ameryki na 105 milj. mieszkańców było 145 tys. lekarzy. W Niemczech 1 lekarz jest na 1,500 mieszkańców, w Anglji — na 1,000 m., w St. Zjedn. Am. — na 700 mieszkańców. W Niemczech mieszka $25^0/_0$ ludności w dużych miastach (po nad 100 tys. mieszk.), $12^0/_0$ w małych miastach (20—100 tys. mieszk.). Lekarze zaś mieszkają: $48^0/_0$ w dużych miastach, $18^0/_0$ w średnich.

= Majątek na głowę wynosi w Niemczech 600 dolarów, w Anglji około 1,500, w Ameryce 2,900 dol., dochód roczny na głowę wynosi odpowiednio 85 d., 240 d., 620 d.

= Wojna znacznie polepszyła dobrobyt obywateli włoskich (prawie o $50^0/_0$). Podczas gdy przed wojną na mieszkańca miasta wypadało rocznie 14 kg. mięsa świeżego, teraz spożycie mięsa wynosi 21 kg., spożycie oliwy wzrosło z 19 na 29 kg., cukru z 5 na 8, kawy ż 0,8 na 1,3 kg., wina z 30 na 50 litrów. Liczba rowerów zwykłych wzrosła z 1,2 do 2,3 miljona, motorowych z 17 na 38 miljonów, samochodów ciężarowych z 900 do 28,000!

= W Stanach Zjednoczonych Ameryki jest 42 miljony robotników. Statystyka wykazuje, że na każdego robotnika przypada na rok strata 8 dni zarobkowych z powodu niezdolności do pracy.

Dane statystyczne towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Metropolitan Insurance Company“ wykazują, że wśród 14 miljonów pracowników przemysłowych spadek śmiertelności od r. 1916—1921 wynosi $38{,}3^0/_0$.

Prohibicja daje rocznie w Stanach Zjednoczonych oszczędności

2 miljony dolarów, wydawanych przedtem na napoje wyskokowe—suma, która obecnie użyta być może na lepsze zaspokojenie potrzeb cielesnych i duchowych i jednocześnie przyczynia się do wzmożenia sprawności pracy w tym stopniu, że ekonomiści obliczają **roczny przyrost bogactwa Ameryki z tego tytułu na 5 miljardów dolarów.**

= W Anglji wydatek na alkohol wynosi rocznie około 12,6 dolara, na mleko zaś tylko około 5 dolarów na głowę, czyli o $2^1/_2$ raza mniej.

= Na 100 mieszkańców było w r. 1924 porodów w Szwecji 1,81 (w r. 1923 — 1,88); w Szwajcarji 1,87; w Anglji 1,88 (w r. 1925—1,83); we Francji 1,89; w Czechosłowacji 1,95; w Niemczech 2,04; w Danji 2,15 (r. 1923 = 2,23); w Norwegji 2,17 (w r. 1923 — 2,3); w Finlandji 2,24; w Austrji (1923) 2,25; w Holandji 2,52; na Węgrzech 2,68; we Włoszech (1923) 2,93; w Hiszpanji 2,99.

= Liczba rozwodów ogromnie wzrosła po wojnie w 3-ch krajach północnych Europy: w Szwecji z 1,5% (w stosunku do 100 zawartych małżeństw) wzrosła ona do 4,4%, w Norwegji do 3,9, w Danji 7% (w stolicy 15,8, w miastach prowincjonalnych 6,8, na wsi 2,2%). Że na wsi liczba rozwodów jest mniejsza, dowodem Finlandja, kraj posiadający mało miast, gdzie liczba rozwodów wynosi również 2,2%. Dodać należy, że przytoczone liczby rozwodów nie są całkowicie współmierne z liczbą małżeństw zawartych w danym roku, bo cyfry rozwodów tyczą się wszystkich małżeństw, a cyfry małżeństw — tylko zawartych w danym roku.

= W każdym z l. 1924 i 1925 umarło w Anglji na *encephalitis epidemica* po 1,450 osób.

= Ogólna liczba bezrobotnych w Polsce w d. 1 marca r. b. wynosiła 358,002 osób, z tego w samej Łodzi 70,000.

= Pogotowie ratunkowe w Warszawie udzieliło w r. 1925 pomocy w nieszczęśliwych wypadkach 22,098 osobom, podczas gdy w r. 1924—ratowano osób 18,411 czyli w bieżącym roku o 3,680 więcej. W tej liczbie wypada w Warszawie dziennie nieszczęśliwych wypadków około 60 — t. j. na godzinę 3.

= Wypadki samobójstw w Warszawie wyniosły:

w r. 1924 od 1.1 do 31.3 — 224,	w r. 1925 — 307,		
„ „ „ 1.4 „ 30.4 — 305,	„ „ — 312,		
„ „ „ 1.7 „ 30.9 — 319,	„ „ — 363,		
„ „ „ 1.10 „ 31,12— 274,	„ „ — 362.		

Razem w roku 1924 = 1,122, zaś w ubiegłym roku 1,344, czyli o 220 wypadków więcej. W ten sposób w r. ubiegłym popełniło samobójstw przeciętnie w jednym miesiącu 112 — w tygodniu 25, dziennie 4 osoby.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY **DYONIZY HELLIN.**